



Modus operandi jako źródło informacji o stanie psychicznym sprawcy

Modus operandi as a source of information on the offender's mental condition

JAN JAROSZ

Z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie

STRESZCZENIE. *Przedstawiając kilka wybranych spraw opracowanych w Instytucie zwrócono uwagę przede wszystkim na te fragmenty w przebiegu badanych zdarzeń, które mogą świadczyć o osobowości (stanie psychicznym) sprawców.*

SUMMARY. *The author presents a selection of cases which have been analysed at the Institute of Forensic Expertise and points out those fragments in the course of investigated events which may yield insight into the offenders' personality (mental condition).*

Słowa kluczowe: *modus operandi / rekonstrukcja zdarzenia / osobowość sprawcy / przestępca wielokrotny i pojedynczy*

Key words: *modus operandi / event reconstruction / offender's personality / multiple and single offender*

Modus operandi w początkowym okresie rozwoju kryminalistyki spełniał określoną funkcję w systemie ewidencji kryminalno-rozpoznawczej i dotyczył przede wszystkim przestępców zawodowych, którzy stosowali nie tylko sprawdzone przez siebie sposoby dokonywania przestępstw, ale specjalizowali się także w poszczególnych rodzajach przestępstw, jak np.: rozpruwanie kas pancernych, włamania mieszkaniowe, kradzieże kieszonkowe. Po ujęciu takiego przestępcy na gorącym uczynku można było udowodnić mu szereg innych przestępstw dokonanych taką samą lub zbliżoną metodą, albo przy użyciu takich samych narzędzi. Pojęcie *modus operandi* ulegało i nadal ulega szybkim modyfikacjom w kierunku rozszerzającym.

Widacki [1999] stwierdza: „W pewnych sensie śladem jest również *modus operandi* sprawcy (o którym zwykle można wnioskować, rekonstruując zdarzenie na podstawie innych śladów działania sprawcy)”. W definicji tej użyto pojęcia „rekonstrukcja”. Wydaje się to bardzo istotne, ponieważ rekon-

struować można nie tylko grupę przestępstw dokonanych przez tego samego sprawcę, ale też przestępstwo dokonane jednorazowo (sprawca pojedynczy).

Słownik Języka Polskiego [1965] tłumaczy rekonstrukcję jako „odtworzenie czegoś na podstawie fragmentów, szczątków, przekazów form pochodnych itp.”.

Wobec powyższego nie powinno być przeszkód w przeprowadzaniu rekonstrukcji każdego zdarzenia celem ustalenia, czy było ono przestępstwem, nieszczęśliwym wypadkiem lub samobójstwem. Po stwierdzeniu, że mamy do czynienia z przestępstwem można także tą metodą ustalać, czy podejrzany o to przestępstwo jest faktycznie jego sprawcą. W innym miejscu Widacki [1999] podaje, że: „Analiza *modus operandi* dostarczyć może np. informacji o sprawności fizycznej sprawcy, jego cechach osobowości (np. brutalności), posiadanych przez niego narzędziach, broni itd.”.

Wnorowski [1978] omawiając bardzo szeroko i w różnych aspektach sposoby działania

sprawców przywołuje m.in. definicję Hanauska, który *modus operandi* rozumie jako:

„zdeteminowany przyzwyczajeniem, wiedzą, doświadczeniem, swoistą tradycją czy zabobonem, a także schorzeniem psychicznym lub psychopatią względnie zbroczeniem – albo układami obiektywnymi zapewniającymi skuteczność czy bezpieczeństwo działań z reguły – powtarzający się sposób działania sprawcy, polegający na atakowaniu takich samych przedmiotów (dóbr), używaniu tych samych lub takich samych narzędzi, stosowaniu tych samych technicznych sposobów działania przestępczego, działaniu w podobnym czasie, miejscu czy okolicznościach”.

Hanausek podkreśla więc jako ważną dla identyfikacji sprawcy, nie tylko jego osobowość ale również ewentualną chorobę psychiczną, czym wskazuje na znaczenie lekarza psychiatry w analizie *modus operandi*.

Trudno jest kryminalistykowi zajmującemu się wyłącznie stroną praktyczną (wykonywaniem ekspertyz), a nie teorią kryminalistyką, wypowiadać się bardziej szczegółowo na tematy będące przedmiotem obrad. Przedstawiono więc kilka wykonanych w Instytucie ekspertyz, których wyniki mogły mieć znaczenie dla biegłego psychiatry, w przekonaniu, że każdy z uczestników wyciągnie najbardziej przydatne dla siebie wnioski.

PRZYKŁADY

Przykład 1

Młody człowiek dokonywał napadów na kobiety przede wszystkim na trasie dojazdu z miasta wojewódzkiego, w którym mieszkał i pracował do miejscowości zamieszkania swojej matki, którą często odwiedzał. Już wsiadając do autobusu PKS wybierał swoją ofiarę. Była to na ogół młoda dziewczyna, podróżująca samotnie. Wysiadał za nią i odprowadzał, idąc najpierw w bezpiecznej odległości. Po odejściu od głównej trasy na pełną drogę lub ścieżkę, przyspieszał kroku chwytając swoją ofiarę od tyłu za szyję przystawiając równocześnie nóż do gardła i informując, że jeżeli będzie krzyczeć, to jej poderżnie gardło. Często doprowadzał kobietę do naj-

bliższego zagajnika, krzaków i kazał się rozebrać. Jeżeli kobieta usiłowała się bronić, używał noża (syczoryka) kalecząc oporną w kilku przypadkach bardzo dotkliwie. Po zgwałceniu wiązał ręce i nogi, czasem przywiązywał do drzewa częściami jej garderoby (rajstopy, paski). Następnie zapalał papierosa i przeszukiwał torebki, torby, siatki zabierając bardziej wartościowe drobiazgi, jak zegarek, pierścionek, łańcuszek, a nawet wieczne pióro lub długopis i oczywiście pieniądze. Przeglądał także dowody osobiste, legitymacje starając się nawiązać rozmowę ze swoją ofiarą – był wówczas, jak to stwierdzały niektóre napadnięte, sympatyczny i miły. Odchodząc groził, aby nie krzyczała, bo wówczas wróci i zabije. Należy zauważyć iż wiązał tak, aby ofiara mogła się sama uwolnić. Chodziło mu raczej o to, aby miał czas na bezpieczne oddalenie się z miejsca napadu.

Po jego ujęciu szereg kobiet rozpoznało go jako napastnika, czemu on nie zaprzeczał, a nawet przyznał się do kilku napadów, które nie były zgłoszone w policji. Nie przyznał się natomiast do napadu na kobietę, która została bardzo poważnie zraniona kilkudziesięcioma uderzeniami syczorykiem i prawdopodobnie pięściami, a pozostawiona w odludnym miejscu bez pomocy zmarła w wyniku wykrwawienia. Kobietę znaleziono dopiero na drugi dzień rano obnażoną, a jej garderoba była porozrzucana w zagajniku, przez który prowadziła ścieżka. Nie stwierdzono stosunku płciowego, a charakterystyczne obrażenia zadane już po jej rozebraniu, jak np. głębokie rozcięcie obu pośladków oraz rzekomy ślad ugryzienia na wewnętrznej powierzchni uda na wysokości wzgórka łonowego sugerowały zabójstwo z lubieżności [1].

Taka hipoteza raczej eliminowała tego podejrzanego tym bardziej, że ekspertyza jego zębów ze śladem ugryzienia była negatywna. Szczegółowa analiza akt sprawy doprowadziła do wniosku, że ślad zakwalifikowany jako ugryzienie był ewidentnym uszczypnięciem powstałym prawdopodobnie w czasie mocowania się sprawcy z ofiarą [2].

Komentarz. Nawet dla kryminalistyka jest oczywistym, że błąd w ocenie zabezpieczonego śladu (ugryzienie zamiast uszczypnięcie) może spowodować całkowicie różną ocenę przestępstwa. Ugryzienie – ukąszenie w okolicy narządów płciowych kobiety faktycznie mogło sugerować zabójstwo z lubieżności [1]. Przyjęcie natomiast, że było to tylko uszczypnięcie pozwalało na podstawie *modus operandi* przypisać również to przestępstwo podejrzanemu o kilkanaście innych – chociaż mniej drastycznych napadów na kobiety [2].

Przykład 2

Innym przykładem sprawcy seryjnego może być sprawa prowadzona pod kryptonimem „łomiarz”. Podobnie jak w poprzednim przypadku, wszystkie napady na kobiety miały miejsce w ściśle określonym rejonie. Motyw działania był jednak inny. Były to napady typowo rabunkowe. W żadnym przypadku kobiety nie były obnażane, nie było gwałtu, a sprawca zabierał tylko torebki, torby, siatki. Nigdy też nie przeszukiwał odzieży, nie zdejmował pierścionków, łańcuszków. Sprawca atakował przeważnie od tyłu uderzając w głowę jakimś twardym przedmiotem. W kilku przypadkach można było stwierdzić, że była to metalowa rurka.

Miejsca napadów wybierał tak, aby zapewnić sobie możliwość bezpiecznego oddalenia się po ataku. Ofiarami były przeważnie kobiety starsze o słabej konstrukcji fizycznej. Na ogół wystarczało jedno uderzenie w głowę, aby ofiara straciła przytomność i upadła. Kilka przypadków śmiertelnych (5 przypadków z 29) można interpretować nie jako bezpośredni zamiar zabicia, a być może wynik okoliczności, że kości czaszki u tych ofiar były cieńsze, a więc i skutek uderzenia bardziej dotkliwy. Po zabraniu łupu sprawca oddalał się z miejsca napadu i przeszukiwał zabrane torebki i torby, których jednak w żadnym przypadku nie odnaleziono, chociaż znajdowano dokumenty i klucze. Omawiając tę sprawę nie sposób nie opisać bardziej szczegółowo jednego zdarzenia, które wyraźnie świadczy o umiejętności

sprawcy przystosowania się do sytuacji, jaka go spotkała.

Po napadzie na jedną z kobiet przechodnie dosyć szybko zauważyli leżącą i krwawiącą kobietę. Ktoś powiadomił pogotowie i policję. Sprawca zdążył już przejść na drugą stronę ulicy, gdzie pomiędzy blokami chciał prawdopodobnie poczekać aż się sytuacja uspokoi. Pechowo dla niego stanął obok zaparkowanych samochodów. Stojącego tam obcego człowieka zobaczył właściciel samochodu, który potraktował go jako złodzieja. Niedawno do jego samochodu dokonano włamania. Wybiegł więc z mieszkania i rozpoczęła się między nimi bójka. Rzekomy złodziej bronił się używając w tym celu metalowej rurki, którą mu jednak właściciel samochodu wyrwał i skutecznie jej użył. Sytuację tę obserwował młody człowiek siedzący w pewnej odległości na ławce. Kiedy jeden z bijących się mężczyzn upadł i nie ruszał się ocenił tę sytuację jako poważną i postanowił powiadomić policję. Nie miał z tym problemów, gdyż po wyjściu na ulicę zobaczył po drugiej stronie policję i pogotowie. Interwencja była więc natychmiastowa. Pogotowie zajęło się leżącym, a policja tym drugim, którego zabrano na komisariat.

Pokrzywdzony w tej bójce robił wrażenie nieprzytomnego, odwieziono go więc do szpitala zostawiając chwilowo na noszach na korytarzu izby przyjęć. Kiedy personel izby przyjęć chciał się zająć przywiezionym pacjentem okazało się, że gdzieś zniknął. W szpitalu go nie było. Dopiero po pewnym czasie zorientowano się, że pacjentem, który uciekł ze szpitala mógł być sprawca napadu na kobietę po przeciwnej stronie ulicy. Przesłuchano lekarkę Pogotowia Ratunkowego, która zeznała, że leżący na ziemi mężczyzna robił wrażenie nieprzytomnego, a kiedy chciała mu podnieść powiekę, aby zobaczyć źrenicę odczuła jakby on świadomie ją zaciskał. Takie podejrzenie wyraziła jednak dopiero wówczas, kiedy dowiedziała się o jego ucieczce ze szpitala oraz o co jest podejrzany.

W czasie oględzin miejsca bójki znaleziono kawałek rurki metalowej, a przesłuchiwana

w późniejszym czasie konkubina właściciela samochodu zeznała, że w trakcie bójki mężczyźnie, z którym się mocował jej konkubent, wypadł z kieszeni portfel, który zabrała ukrywając ten fakt przed interweniującymi policjantami. W portfelu oprócz niewielkiej kwoty pieniędzy była przepustka z więzienia, którą wyrzuciła. W chwili przesłuchania nie pamiętała już przez jakie więzienie i na jakie nazwisko była wystawiona ta przepustka. Warto tylko dodać, że był to piąty z kolei napad, o który oskarżano łomiarza.

Komentarz. Jakimi predyspozycjami psychicznymi musiał się charakteryzować człowiek, któremu, kierując się sposobem działania, przypisywano 29 napadów na kobiety, które to napady w pięciu przypadkach zakończyły się śmiercią?

Przykład 3

Człowiek, który wyrzucił przez okno z mieszkania na V piętrze swoją konkubinę (co zostało udowodnione) wyjaśnił w czasie przesłuchania, że po powrocie z rodzinnego przyjęcia konkubina położyła się w szlafroku na leżance, a on poszedł do łazienki. Kiedy po jakimś czasie wrócił do pokoju konkubiny nie było w mieszkaniu, a ponieważ okno było otwarte wyjrzał i zobaczył ją na trawniku pod blokiem. Mając telefon w mieszkaniu poszedł do sąsiada prosząc go, aby zadzwonił na pogotowie, bo jego dziewczyna wyskoczyła z okna.

Komentarz. Czym kierował się mężczyzna (motywów nie ustalono), który po kilkuletnim wspólnym zamieszkiwaniu, pewnego dnia wyrzucił kobietę z mieszkania na V piętrze?

Przykład 4

Mąż, który wypchnął swoją żonę z okna mieszkania na II piętrze zrobił to wyjątkowo okrutnie. Po wypchnięciu jej za parapet, przytrzymał za nogi, a następnie wypuścił. Kobieta spadając uderzyła szczytem głowy o płyty chodnikowe i niemal natychmiast zmarła. Sekcja wykazała bowiem oprócz złama-

nia kości czaszki, oddzielenie się głowy od kręgów szyjnych, a te z kolei wbiły się w mózg. Mąż natomiast bezpośrednio po zdarzeniu przywiązał 6 metrowej długości dwużyłowy przedłużacz elektryczny do nogi od stołu stojącego w pobliżu okna, do drugiego końca tego kabla przywiązał za rękaw jej bluzkę, aby przedłużyć kabel i przerzucił go na zewnątrz przez otwarte okno. W czasie przesłuchania przyznał się, że zrobił żonie awanturę, gdyż kiedy przyszedł z pracy do domu (był pijany) żony nie było w domu i musiał jeść zimny obiad. Po awanturze jednak poszedł do swojego pokoju, położył się na wersalce i oglądał telewizję. Po pewnym czasie usłyszał z pokoju żony jakiś rumor. Kiedy tam zajrzał, żony nie było w pokoju, a do nogi stołu był przywiązany przedłużacz elektryczny przewieszony przez parapet otwartego okna. „Widocznie żona chciała się przy pomocy tego kabla wydostać z mieszkania i wypadła” [3].

Komentarz. Jak ocenić osobowość człowieka, który z powodu „zimnego obiadu” w tak okrutny sposób zabił swoją żonę [3]?

Przykład 5

Radiowóz policyjny patrolujący ulice jednego ze śląskich miast zauważył leżącego na pasie trawnika między budynkiem mieszkalnym a ulicą, młodego mężczyznę. Nie dawał już oznak życia. Oględziny mieszkania wskazywały na to, że była tam jakaś awantura. Świadczyły o tym m.in.: wyłamany zamek od strony wewnętrznej, przewrócony w pokoju okrągły stół, plamy krwi na podłodze, drzwiach wejściowych i ścianie obok tych drzwi. Dość szybko ustalono podejrzanego i okoliczności zdarzenia. Okazało się, że w dniu zdarzenia pokrzywdzony, który mieszkał samotnie, w tym dniu gościł u siebie koleżankę. Późnym wieczorem odwiedziło go dwóch znajomych spod sklepu czynnego całą dobę, pod którym często się spotykali pijąc piwo i wino. Po pewnym czasie jeden z gości pokłócił się z gospodarzem mieszkania i wywiązała się między nimi bójka, która przeniosła się z pokoju do kuchni

i przedpokojem. Dziewczyna i drugi gość rzekomo niczego nie widzieli. Słychać było tylko odgłosy jakby uderzenia głową o ścianę i prośbę gospodarza „nie bij mnie już”. Po chwili ciszy, ten który bił pokrzywdzonego wszedł do pokoju i powiedział „zbieramy się stąd szybko, bo Andrzej wyskoczył przez okno i zaraz tu może być policja”. Kiedy wyszli na zewnątrz sprawca pobicia odwrócił leżące na brzuchu, aby sprawdzić czy jeszcze żyje. Podobno już nie żył, więc wszyscy szybko oddalili się z tego miejsca. Następnego dnia zostali zatrzymani przez policję. Sprawca pobicia przyznał, że się pokłócili, a nawet pobili, ale szybko doszli do porozumienia, po czym on wszedł do pokoju, a jego znajomy został jeszcze w kuchni. Kiedy poszedł sprawdzić po co jego znajomy otwiera okno zobaczył go kucającego na parapecie okna plecami w stronę kuchni i zaraz potem znajomy wyskoczył na daszek pod oknem (mieszkanie było na poddaszu II piętra) i zniknął mu z oczu zanim zdążył podbiec, aby go zatrzymać.

W tym przypadku konieczne okazały się dodatkowe oględziny właśnie tego daszku oraz oględziny odzieży pokrzywdzonego, których niestety w czasie śledztwa nie przeprowadzono. Uzupełnienie śledztwa było bardzo owocne, ujawniono bowiem dodatkowe ślady, które pozwoliły na przeprowadzenie rekonstrukcji przebiegu zdarzenia i wykazały, że podejrzany w swoich zeznaniach mija się z prawdą.

Komentarz. Jakie można znaleźć uzasadnienie na postępowanie sprawcy, który będąc gościem u swego kolegi najpierw maltretuje go, a następnie spycha ze strome go daszku pod oknem mieszkania?

Przykład 6

W przypadku śmiertelnego postrzelenia obywatela przez policjanta, badaniami balistycznymi ustalono, że strzał został oddany z przystawienia lub bezpośredniej bliskości. Lekarz medycyny sądowej badając w czasie sekcji ranę wlotową wykluczył strzał z przystawienia. Świadkowie obserwujący zdarzenie

zeznali, że policjant oddał strzał z pewnej odległości trzymając pistolet w wyciągniętej ręce. Policjant natomiast wyjaśnił, że on nie pociągnął za język spustowy, a strzał nastąpił wtedy, gdy pokrzywdzony dochodząc do niego chwycił go za przegub ręki, w której on trzymał broń, chcąc mu prawdopodobnie odebrać pistolet. Za wersją policjanta przemawiał przede wszystkim fakt, że łuskę z odstrzelonego naboju znaleziono nie po prawej, a po lewej stronie w stosunku do kierunku strzału

Komentarz. Czym można uzasadnić zachowanie się mężczyzny, który chcąc uniemożliwić sprawdzenie czy na terenie posesji nie ma drzewa skradzionego z lasu państwowego rzuca się na policjanta z bronią gotową do strzału i ponosi śmierć?

Przykład 7

W innym przypadku ustalenie, że łuska znajdowała się w odległości zaledwie jednego metra od otworu w ziemi po pocisku, pozwoliło na katogoryczne odrzucenie wersji pokrzywdzonego na temat okoliczności oddania strzału, natomiast potwierdziło wersję policjanta.

Komentarz. Podobnie jak w poprzednim przypadku, podejrzany o napad na sklep i kradzież kilkunastu butelek piwa, przy podjętej próbie zatrzymania go, usiłując odebrać policjantowi pistolet doznaje poważnego obrażenia prawej dłoni. Czy fakt, że pokrzywdzony był pod wpływem alkoholu jest wystarczającym uzasadnieniem takiego postępowania?

Przykład 8

W sprawie o zabójstwo, z ustaleń śledztwa wynikało, że zabójstwa dokonano za pomocą noża. W czasie sekcji stwierdzono również kilka ran tłuczonych, nie określając, czy są to rany bierne (od upadku) czy czynne zadane określonym narzędziem. Na tym etapie śledztwa opiniowali psychiatrzy stwierdzając m.in., że sprawca „znajdował się w stanie krótkotrwałej patologicznej reakcji lękowo-agresywnej, która wystąpiła w sytuacji

szczególnej". Przeprowadzona następnie analiza całości materiałów wskazywała, że sprawca faktycznie używał noża kuchennego, którym zadał ofierze szereg ran klutych i ciętych, następnie przedmiotu tępo-krawędzistego zadając kilka ran tłuczonych, a wreszcie drugiego noża stołowego, którym dookończył dzieła.

Komentarz. Nie przesądzając faktu, że opinia psychiatryczna była prawidłowa – o konkretnej opinii decydują przecież także własne obserwacje zespołu psychiatrów i ewentualne badania instrumentalne – to jednak lepiej by było, aby badania takie przeprowadzono po ostatecznych ustaleniach śledztwa.

PIŚMIENNICTWO

1. Chagowski W: Bestialskie zabójstwo na tle seksualnym. Arch. Med. Sąd. Krym., PZWL, Warszawa 1991, 41, 1, 74–78.
2. Jarosz J, Wójcikiewicz J: Usiłowanie gwałtu czy zabójstwo z lubieżności. Arch. Med. Sąd. Krym., PZWL, Warszawa 1992, 42, 2, 136–140.
3. Jarosz J: Upadek z wysokości. Z zagadnień nauk sądowych, Kraków 1995, 31, 97–106.
4. Słownik Języka Polskiego. T. 7. PWN, Warszawa 1965, 905.
5. Widacki J: Kryminalistyka. Wyd. C.H. Beck, Warszawa 1999, 158, 201.
6. Wnorowski J: Sposób działania jako środek identyfikacji sprawcy przestępstwa. Wyd. Prawnicze, Warszawa 1978.

*Adres: Mgr Jan Jarosz, Instytut Ekspertyz Sądowych,
ul. Westerplatte 9, 31-033 Kraków*